

# Mózg w humanistyce. O tendencjach neuronalnych w twórczości Stanisława Przybyszewskiego

The brain in the humanities.  
The neural trends in the work of Stanisław Przybyszewski

Aneta Grodecka  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

„Architektura myśli nie zna sklepień ani fundamentów.  
Mieści się w przestrzeni wyznaczonej przez światło.”  
Waldemar Okoń, *Niebezpieczne małe prozy* (2015)

**Abstract:** Starting from a reflection about differences between the humanities and science, the author indicates the possibility of expanding the neuroscience on neurological literature criticism, based on the cultural theory of culture and concepts of embodied mind. She applies this new strategy to the works of Stanisław Przybyszewski, expanding its traditional fields of references such as psychoanalysis, psychopathology or mystical Gnostic symbolism. She analyzes letters, essays and poems from the Berlin period, referring to journalism at the turn of the nineteenth and twentieth century („Prawda”, „Zdroj”). She is interested mainly in imaginary space and tectonics of thinking, distinguished in the work, she distinguished the analyzed fragments in terms of the reference to „neurological styling” (an electric machine ganglia, synthetic knot, thread) and „neurological copies”. Finally, the writer’s reflections on the functioning of the brain, leads the author to the conclusion about the new image of the subject and domination of brain metaphors in culture (*rhizome*).

**Key words:** the brain, tectonics thinking, experience, embodied mind, visualization.

**Streszczenie:** Wychodząc od refleksji o rozbieżnościach między humanistyką i nauką, autorka wskazuje na możliwość poszerzenia neuronauki o krytykę neurologiczną utworów literackich, opartą na kulturowej teorii kultury i koncepcji umysłu ucieleśnionego. Nową strategię stosuje wobec twórczości Stanisława Przybyszewskiego, poszerzając pole jej tradycyjnych odniesień, takich jak psychoanaliza, psychopatologia czy symbolika mistyczno-gnostyczna. Analizie poddaje listy, eseje i poematy z okresu berlińskiego, odwołując się do publicystyki z przełomu XIX i XX w. („Prawda”, „Zdrój”). Interesuje ją głównie przestrzeń wyobraźniowa i architektonika myślenia zaznaczająca się w utworze, różnicuje analizowane fragmenty pod względem stopnia referencji, dzieląc je na „neurologiczne stylizacje” (maszyna elektryczna, gangliony, węzeł syntetyczny, nici)

i „neurologiczne kopie”. Ostatecznie, pisarskie refleksje na temat funkcjonowania mózgu prowadzą autorkę do wniosków o nowym obrazie podmiotu i dominacji metafor mózgowych w kulturze (kłącze).

**Słowa kluczowe:** mózg, architektonika myślenia, doświadczenie, umysł ucieleśniony, wizualizacja.

Dla humanisty przekonanego, że to on tworzy elitę intelektualną, buduje świat kultury, gdzie nauka stanowi jedynie marginalny dodatek, nadeszły trudne czasy. Pytania podstawowe już dawno przestały być domeną filozofii, jednak współcześnie w coraz większym zakresie odwołują się do nich przedstawiciele nauk ścisłych i przyrodniczych. To rodzaj reaktywacji nurtu osadzonego w przeszłości, gdy dawni uczeni byli filozofami przyrody, w którym ważne miejsce zajmują Newton – publikujący swe tezy w pismach filozoficznych, oraz Einstein – w swobodny sposób cytujący Kanta.

Obecnie zakres badań związanych z mózgiem zmienia sposób traktowania świadomości, tożsamości i postrzegania. Etycyzm zyskuje podłoże genetyczne i neurologiczne, a to oznacza, że dawny system prawa, oparty na pojęciu wolnej woli, okazuje się niewystarczający. Zmieniają się także sposoby terapii. Lekarze przyznają, co postulowano już wcześniej, że oddzielenie zaburzeń umysłu od chorób ciała jest w zasadzie niemożliwe. Przepływ pomiędzy światem nauki i humanistyki to hasło „trzeciej kultury” (Brockman 1996), w jego ramach mieści się również popularyzatorska praca neurologów, którzy informują o swoich odkryciach w sposób komunikatywny dla niespecjalistów. Wśród nich wymienić należy głównie Olivera Sacksa, ale także m.in. takich odkrywców jak Colin Blakemore, William Calvin, Gerald Edelman, Michael S. Gazzaniga, Richard Restak, Vilayanur S. Ramachandran, Andrew Koob, Chris Frith.

## **Humanistyka a nauka**

Mimo pewnych przypadków wiązania literaturoznawstwa i przyrodoznawstwa zbliżenie humanistyki i neurologii wciąż wydaje się niemożliwe. Na taki stan rzeczy składa się kilka czynników. Pierwszy to przekonanie, że naukowiec nieznający humanistycznej klasyki, Szekspira lub Bacha, to osoba niekulturalna, ale humanista nieznający współczesnych teorii dotyczących świata i umysłu, to osoba mieszcząca się w normie. Z moich rozmów ze studentami polonistyki wynika, że nie tylko nie znają, nawet w zarysie, teorii Hawkinga, ale także nie wstydzą się tych braków w wiedzy. Ten stan ściśle związany jest z systemem edukacji, który wymaga specjalizacji już od najwcześniejszych lat; stąd absolwenci szkół średnich, którzy wcześniej planowali studia filologiczne, często nie posiadają podstawowej wiedzy z zakresu nauk przyrodniczych (nie znają zasad funkcjonowania ludzkiego organizmu, mechanizmów postrzegania, odczuwania), a w czasie studiów humanistycznych w ogóle nie mają do czynienia z tymi zagadnieniami.

Innego ważnego powodu rozbratu między humanistyką i nauką upatruję w niechęci humanistów wobec biologistycznego i materialistycznego pojmowania świata; wydaje się, że wielu badaczy scjentyzm kojarzony ze strukturalizmem zniechęcił do poszukiwania racjonalnych rozwiązań, dlatego poruszają się w przestrzeni, którą można określić jako „szerokie tło kulturowe”. Przyczynił się do tego również zwyczaj utożsamiania procesów zachodzących w mózgu z operacjami sieciowymi (rewolucja kognitywna w latach 60.), opartymi na zasadzie zero-jedynkowej, który stanowi pokłosie pewnego etapu wiedzy neurologicznej, gdy wiedza związana z komórkami glicyjowymi była marginalizowana. Dodajmy wstępnie, że komórki glicyjne zostały już odkryte w połowie XIX w., ale dopiero eksperymentalne potwierdzenie dawnych teorii w latach 90. XX w. oznacza kres doktryny neuronalnej, wzbogacenie struktury sieci o dodatkowe mechanizmy funkcjonowania, a także, co za tym idzie, nowy sposób pojmowania procesów myślenia i mechanizmów kreatywności (Koob 2010).

W pracach humanistów można odnaleźć dowody zainteresowania nauką o mózgu, do zagadnień praktykowanych w ramach neuronauki należą m.in. empatia (szerzej neuronalne podłoże emocji) analizowana w kontekście odkrycia neuronów lustrzanych, doznania estetyczne opisywane z zastosowaniem technik neuroobrazowania, procesy narracji analizowane na kanwie sieci neuronowych, wreszcie neuronalne podłoże zjawisk psychopatologicznych oraz tendencji dydaktycznych.

W analizach, których autorzy uwzględniają mechanizmy neurologiczne, dowodzi się, że mechanizmy umysłu mogą stanowić ciekawy kontekst w interpretacji poetyckich ekfraz dzieł malarskich, że werbalne odwzorowanie barwy zawiera w sobie informację o zróżnicowanym przebiegu, o tym, jak impulsy koloru, ruchu i dźwięku łączą się w jedno doznanie (Grodecka 2012, 42-50). Podobnie interesujące wydaje się zastosowanie pojęcia sieci neuronowej w interpretacji epickich opisów doznania smaku (Grodecka, Podemska-Kałuża 2012, 166-167), gdy rekonstrukcja modelu narracji zakłada odwołanie do teorii selekcji grup neuronowych, do układu: wejście - przetworzenie - wyjście.

### **Przesłanki krytyki neurologicznej**

W artykule głównym przedmiotem zainteresowania jest wizualizacja procesów myślowych, rodzaj cytoarchitektoniki odcisniętej w sferze słowa, próba ulokowania przekazu literackiego w kontekście neurologicznym. Do analizy wybieram utwory Stanisława Przybyszewskiego, pisarza, którego z neurologią łączyły bliskie związki (studiował związane z nią zagadnienia). Zaproponowana krytyka neurologiczna<sup>1</sup> dotyczyć może także twórczości, która powstawała niezależnie od takich kontekstów biograficznych, jej znamiona odnajduję we wcześniejszych interpretacjach liryki traktowanej jako

<sup>1</sup> Chodzi o nowy sposób lektury tekstów, w którym doświadczenie egzystencjalne opisywane będzie za pomocą aspektów neurologicznych.

sposób postrzegania, gdzie liczył się dźwiękowy zapis akcji serca, słowo stanowiące zapis oddechu... (Łapiński 1973, 80).

Zastanawiające jest, czy można zmierzyć percepcję za pomocą poezji? Jak daleko jesteśmy w stanie posunąć się w pomiarach cielesnych doświadczeń? Na ile jesteśmy skłonni zmodyfikować tradycyjne narzędzia interpretacyjne? Wydaje się, że odpowiedź na to pytanie jest łatwiejsza, gdy uwzględniamy w myśleniu o literaturze kategorię doświadczenia. Tekst kultury, utwór literacki, zdominowany przez doktrynę niewyrażalnego, zwyczajowo nie był ujmowany w kontekście poznania; raczej traktowany jako rodzaj medium, które przesłania prawdziwą rzeczywistość, ale nie dotyczy jej w bezpośredni sposób. Badania nad tekstem doprowadziły do przełamania obowiązującej strategii i – zgodnie z doktryną antropologiczną – dowartościowały kategorię doświadczenia, które – jak formułuje to Ryszard Nycz – nie jest czystym doznaniem, ale zrostem zmysłowych doznań i afektów z konceptami i językiem, „kulturowo uwarunkowanym, zawsze konkretnym poznaniem, w którym stapiają się porządki naturalny i społeczny, fizyczno-przyrodniczy i symboliczno-kulturowy” (Nycz 2012, 43).

Ważną przesłanką krytyki neurologicznej jest przyjęcie określonej strategii dotyczącej umysłu. Wychodzę z założenia, że pomiędzy sferami *soma* i *psyche* istnieje dualizm (Trąbka 1983, 91-111), jednak, jak zakładali już Karl R. Popper i John C. Eccles (1977, *Samoświadomość i jej mózg. Dowód na interakcjonizm*), można też wskazać pomiędzy nimi pewien rodzaj interakcji, uznając, że świadomość kondensuje się w sferze biologiczno-fizycznej, zapuszcza w niej korzenie i ją przekształca, oraz odwrotnie – mózg warunkuje i żywi świadomość. Zastosowane tu pojęcie świadomości jest bardzo wieloznaczne<sup>2</sup>, przywołuje pokrewne elementy, jak dusza, jaźń, umysł, i nie prowadzi do stworzenia wspólnej płaszczyzny, raczej różnicuje stanowiska – w ujęciu lekarskim świadomość zawsze będzie posiadała walor fizjologiczny (świadomość można utracić i ją przywrócić), w ujęciu humanistycznym zachowa walor transcendentny (*res cogitans*, świadomość tworzy rzeczywistość).

Stąd dobrym rozwiązaniem jest przyjęcie koncepcji „umysłu ucieleśnionego”<sup>3</sup>, gdzie umysł traktowany jest jako wspólny taniec mózgu, pozaneuro-nalnych procesów cielesnych i środowiska (Kapusta 2010, 331-335). Będę zatem mówić o wspólnocie umysłu i mózgu, z uwzględnieniem roli genetyki, uznając, że zmiany w ludzkim genomie, które ukształtowały strukturę mózgu, są odpowiedzialne również za zachowania i zdolności poznawcze (Churchland 2013, 46-48).

<sup>2</sup> Polskie słowo *świadomość* posiada dwa angielskie odpowiedniki *awaranness* i *consciousness*, które są rozróżniane z pobudek ontologicznych, pojęciowych lub psychologicznych. Zakres stosowania pojęcia zob. Koch 2008, Bremer 2005.

<sup>3</sup> Koncepcja ma źródło w rozprawie E. Thompsona i M. Stapletona 2009, *Making Sense of Sense-Making. Reflections on Enactive and Extended Mind Theories*, „Topoi”, nr 28, do grona zwolenników koncepcji zalicza się: Antonia Damasia, Josepha Le Doux’a, Gerarda Edelmana.

## Przybyszewski a mózg

Przybyszewski był poetą ukształtowanym pod wpływem idei romantycznych, lubiącym sztukę gotycką, utalentowanym muzycznie, który przez trzy lata studiował medycynę w Berlinie. O jego studiach medycznych wiemy niewiele<sup>4</sup>, porzucił dla nich architekturę, przez co stracił stypendium wypłacane z Kasy Marcinkowskiego w Poznaniu. W listach (do Pauliny Pajzderskiej, z września 1889 r.) zanotował, że „nie jest stworzony na architekta” i „chciałby być lekarzem – doktorem obłąkanych” (Przybyszewski 1937, 52). We wspomnieniach (list do Henryka Biegeleisena z czerwca 1913 r.) z okresu studiów zapamiętał głównie swoje zainteresowania psychiką, „zapał do nauk przyrodniczych”, berlińskie wykłady Hermanna von Ebbinghausa<sup>5</sup>; był przekonany, że jego studencka rozprawa o anatomicznym ustroju rdzenia pacierzowego zapewniła mu uznanie środowiska (Przybyszewski 1938, 386). Sugerował, że pisał w tym czasie na zamówienie również inne prace z zakresu medycyny: „gdym przetwarzał w moim mózgu zasady psychofizjologii napisałem pracę o «progu świadomości» Fechnera<sup>6</sup>, [...] pisałem o wpływie chloroformu na organizm zwierzęcy, jedną pracę z zakresu histologii, a mianowicie o tworzeniu się zębów u embriónów – inną zaś o najnowszych teoriach układu komórki organicznej” (Przybyszewski 1926, 77–76). Wspominał również koncepcje Heinricha von Waldeyera<sup>7</sup> i jego asystenta Kazimierza Kostaneckiego<sup>8</sup>, co świadczy o jego zainteresowaniach badaniami związanymi z cytoarchitektoniką mózgu. Niestety nie zachowały się studenckie notatki z tego okresu<sup>9</sup>, jak również rysunki anatomiczne sporządzone w czasie wykładów Waldeyera, które, jak podaje Carl Gustaw Schleich<sup>10</sup>, zadziałały inspirująco na wynalezienie przez niego metody miejscowego znieczulenia<sup>11</sup>. Tutaj niezbędną jest pewna medyczna dygresja. Zgodnie z zasadą, odkrytą w czasie oglądania rysunków pisarza<sup>12</sup>, chirurg uznał, że nerwy ludzkie można potraktować jak struny fortepianowe i zastosował coś w rodzaju „tłumika”: przez paraliż tkanek hamował ból w cienkich rozgałęzieniach włókien (Schleich 1922,

<sup>4</sup> Zapisał się w maju 1890 r., skreślono go z listy 1 lipca 1893 r.; numer indeksu 3345/80.

<sup>5</sup> H. von Ebbinghaus był pionierem badań eksperymentalnych nad pamięcią werbalną u ludzi.

<sup>6</sup> G. T. Fechner wykładał w Lipsku filozofię przyrody, psychofizykę i estetykę, w pracy *Elemente der Psychophysik* (1860) określił, że „próg świadomości” to granica, do której musi dojść podniecia, aby wywołać czucie.

<sup>7</sup> H. W. G. von Waldeyer-Hartz zajmował się budową neuronu; badał mózgi w perspektywie transkulturowej, przekazał swoją czaszkę, mózg oraz dłonie na użytek Instytutu Anatomii w Berlinie.

<sup>8</sup> K. Kostanecki, pierwotnie student historii sztuki, potem wybitny anatom, kierownik pracowni neurologicznej zakładu anatomii opisowej UJ, wywarł wpływ na wielu naukowców, m.in. M. Rosego, A. Rydla.

<sup>9</sup> Taką informację uzyskałam od Janiny Sikorskiej, dyrektor Muzeum im. Jana Kasprówicza w Inowrocławiu, gdzie znajduje się archiwum związane z Przybyszewskim.

<sup>10</sup> Sylwetka chirurga w: Thorwald Jürgen, 2009, *Triumf chirurgów*, przeł. Bandurski A., Szczaniecka J., Kraków, s. 290-302.

<sup>11</sup> Po okresie dominacji narkozy, eteru i znieczulania polegającego na podawaniu stężonej kokainy, powszechnie stosowanego w latach 1886-1888, przyszedł czas na zmianę; Schleich wprowadził do praktyki medycznej pomysł związany ze znieczuleniem nasiękowym, skrzyżował metody, łącząc wstrzykiwanie lekkiego roztworu kokainy (0,2%) z zamrażaniem okolic operowanych chlorkiem etylu.

<sup>12</sup> Do spotkania poety i chirurga doszło w Berlinie w 1890 r., zob. Liszkiewiczowa Gustawa 1928 r., *O zasługach lekarskich Przybyszewskiego*, „Wiadomości Literackie”, nr 18; Michałak Sławomir, 2007, *Przybyszewski, berlińska bohema a teoria gleju*, „Neuroskop”, nr 9.

s. 229-230). Przybyszewski, choć nie był tego świadomy (Schleicha cenił jako poetę, tłumacząc jego wiersze, i posiadacza dobrej klasy fortepianu), przyczynił się do postępu wiedzy w zakresie nauk medycznych. Koniec XIX w. oznacza czas, gdy neurologia przeżywała rozkwit, gdy opisywano i wizualizowano komórki nerwowe mózgu<sup>13</sup>; trzeba jednak podkreślić, że mimo odkrycia komórek glejowych, wciąż uznawano, że dominującą rolę w procesach myślenia odkrywa komunikacja oparta na włóknach (dominacja neuronalna), a gleje pełnią wyłącznie funkcje strukturalne niczym „kit łączący komórki nerwowe”, że mogą ewentualnie odżywiać neurony lub zapobiegać niepożądanemu rozchodzeniu się impulsów. Jedynie Schleich był zdania, że komórki glejowe i neurony mogą przekazywać sobie sygnały, że gleje modułują połączenia neuronalne (**zob. rycina 1**).

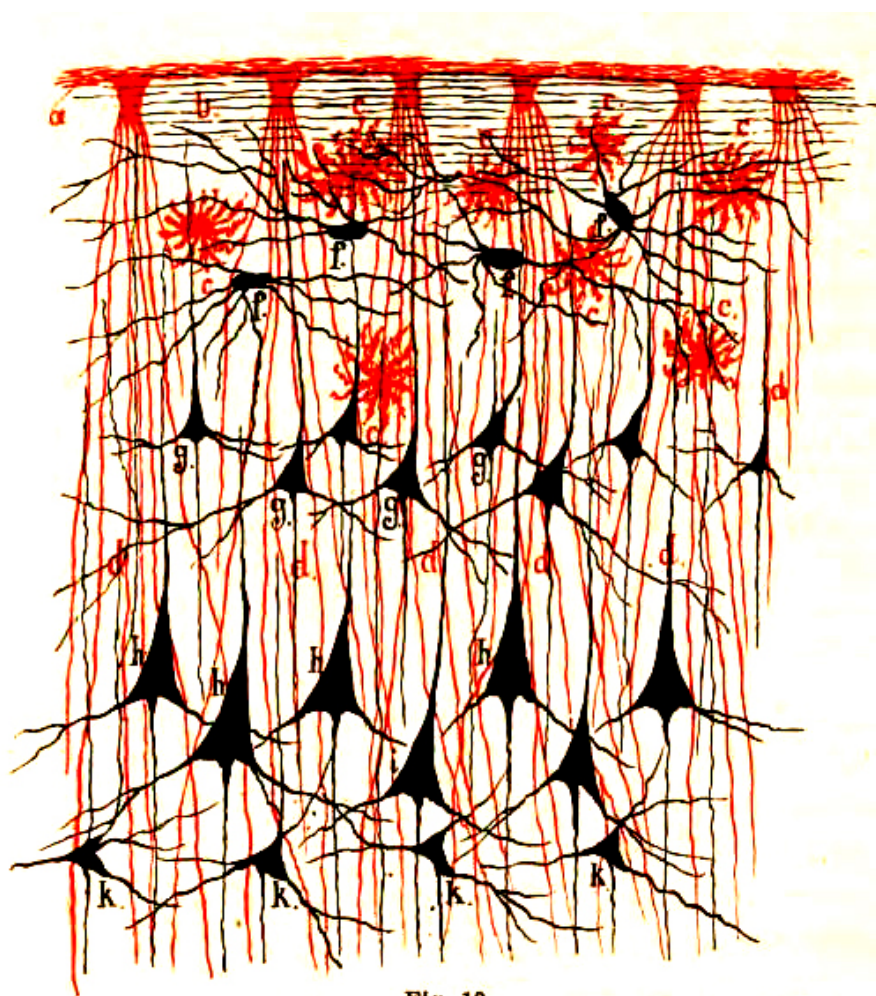


Fig. 10.

Verhältniss von Neuroglia-, Protoplasma- und Faserzellen zu einzelnen Gangliensystemen.  
 a Neuroglia-Isolation gegen die Pia. b Sternzellen der Neuroglia an Nervensträngen-Kreuzungspunkten. c Protoplasmazellen (Mooszellen der Neuroglia). d Faserzellen der Neuroglia.  
 f g h i k Die 5 Gangliensysteme der Rinde.  
 (Die einzelnen Bilder sind Kombinationen nach Ramon y Cajal und Andriessen.)

<sup>13</sup> Nazwę *glej* (klej) wprowadził w 1858 r. Rudolf Virchow, nazwę *neuron* (ścięgno) – Wilhelm Gottfried van Waldeyer w 1891 r., nazwę *astrocyt* – Michael von Lenhossek w 1893 r. Komórki glejowe badał w tym czasie również Camillo Golgi, który wynalazł metodę barwienia tkanek za pomocą azotanu srebra, a to umożliwiło wizualizację. Komórki glejowe przypominały swoim wyglądem pająki, otaczające duże ciała komórkowe neuronów i aksonów; stąd do ich opisania stosowano też termin „komórki pająkowate”.

Przybyszewski wyniósł ze studiów przekonanie, że neurologia to dynamicznie kształtująca się wiedza o mózgu, pełna sprzecznych opinii i ważnych dyskusji o tożsamości. Z tych czasów pochodził również jego pogląd (zapożyczony od Waldeyera), że mózg kobiecy to rodzaj fenomenu, że tylko „w pewnych wypadkach kobieta umie robić użytek ze swego mózgu”, że przeszkadza jej w tym macica, „brutalnie” ingerująca w jej życie wewnętrzne (Przybyszewski 1937, 64). Z listów wynika, że Przybyszewski był zwolennikiem teorii ośrodkowej: „mam takie nerwy, jeżeli kto chce, żebym inaczej czynił, niech mi znieczuli pewne części mózgu, wtedy zapomnę znaczeń poszczególnych wyrazów, będę np. pisał, a nie będę mógł tego czytać” (Przybyszewski 1937, 57). Zakładał udział mózgu w procesie tworzenia i neuronalne podłoże odczuć, takich jak „natchnienie” i „zadowolenie” (Przybyszewski 1937, 46-47)<sup>14</sup>.

Był to czas, gdy zerwano ze spirytualistyczną koncepcją osadzenia duszy w ciele, a głos w tej sprawie zabierali wspominany już wcześniej Gustaw Theodor Fechner oraz twórcy psychologii eksperymentalnej Wilhelm Wundt<sup>15</sup> i William James. Poglądy tego ostatniego prezentowano pod koniec XIX w. na łamach polskiej prasy. W sprawozdaniu Władysława Kozłowskiego zasadniczą tezą był fakt istnienia wyraźnej więzi łączącej duszę, świadomość i czynności mózgu, czyli podkreślenie ścisłego związku pomiędzy stanami świadomości a „organicznymi sprawami mózgu” (Kozłowski 1893, 10). Zgodnie z tymi tendencjami postrzegał ludzkie wnętrze Przybyszewski, jego namysł miał charakter fizjologiczny, choć nie rezygnował, jak Nietzsche, z pojęcia duszy. Od czasu studiów mózg zaczyna pełnić ważną rolę w jego systemie estetycznym i światopoglądowym, staje się pojęciem wręcz nadużywanym, ale nie jedynie, jak sugerowali współcześni pisarzowi recenzenci<sup>16</sup>, ornamentem czy „medycznym sosem” służącym ubarwieniu utworów.

Z uwagi na neurologię najciekawsze są wczesne utwory Przybyszewskiego, napisane w okresie berlińskim, gdy wpływ studiów medycznych był najsilniejszy: *Zur Psychologie des Individuums. I. Chopin und Nietzsche. II. Ola Hansson (O psychologii jednostek, 1892)*, poematy prozą *Requiem aeternam* (1893) i *Cupio dissolvi* (1902)<sup>17</sup>. Analizowane fragmenty podzielę z uwagi na stopień referencji (Wysłouch 2009), na reprezentacje neurologiczne (maszyna elektryczna, gangliony, węzeł syntetyczny, nici) i symulacje (kopie) neurologiczne.

<sup>14</sup> W cytowanym liście do Pauliny Pajzderskiej z września 1889 r. poeta konstatuje, że „utwory są symbolami czynności mózgowych”.

<sup>15</sup> W. Wundt założył w 1879 r. w Lipsku Laboratorium Psychofizyki, uznawał, że psychika ma zdolność samoorganizacji treści psychicznych i przekształca je w procesy myślowe wyższego rzędu.

<sup>16</sup> Stan niemieckich i polskich badań nad twórczością pisarza rekonstruuje: Matuszek Gabriela, 1993; Gutowski Wojciech, 2008, *Konstelacja Przybyszewskiego*, Toruń.

<sup>17</sup> Poniżej podaję tytuły utworów i numery stron, pełne opisy w bibliografii.

## Neurologiczna reprezentacja

Metafory funkcjonowania umysłu cechuje wyraźna dynamika. W rozprawie *Zur Psychologie des Individuums*, w opisie ludzkiego wnętrza dominuje odżywczy prąd, rodzaj więzi łączącej „w embrionie nerwy i komórki mięśni”, mózg zaczyna przypominać maszynę:

Mózg jego podobny był do maszyny elektrycznej, która się ładuje sama przez się od nowa, lub do naczynia krwionośnego, które zawsze jest czynne, żywiąc się ustawicznie własnymi tkankami, nie mógł on nigdy przestać działać, ciągle wyciągał swoje macki we wszystkich kierunkach i kiedy jedno z nich zajmowały się tym zagadnieniem, drugie otwierały mu nowe perspektywy, uzyskiwały mu kontakt z rzeczami najbardziej odległymi (*Z psychologii jednostki twórczej*, 8).

Udział elektryczności w procesach mózgowych to zjawisko opisywane już na przełomie XVIII/XIX w., zagadnieniami elektrycznej sygnalizacji neuronalnej pod koniec XIX w. zajmowali się m.in. Adolf Beck i Napoleon Cybulski (Herman 1975, 36). Dominujące w opisie macki to zapewne drogi neuronowe, długie białe włókna, jednak ich praca nie kojarzy się z uporządkowanym obiegiem impulsu, od punktu do punktu, ale oznacza raczej ruch rozpościerający się w różnych wymiarach. Drogi neuronowe to zatem ruchome kierunki, które nie budują żadnej spójnej jedności.

Przybyszewski odkrywa w mózgu „niezależność ganglionów”, z których każdy „posiada dobrze zróżniczkowane życie”, co „uważa się za wartość stałą i decydującą” (*Z psychologii jednostki twórczej*, 28). Gangliony wyodrębnia również w systemie filozofii hinduskiej, traktując je synonimicznie z *chakramami* (Przybyszewski 1930, 52); posługuje się zatem popularnym w tamtym czasie terminem medycznym o greckiej etymologii, nadając mu nieco fantastyczny sens. Metafora „dusz ganglionowych” wiele mówi o naturze mózgu i jego aktywności. Gangliony działają samoistnie, niezależnie od woli, nigdy nie zaprzestają pracy, co powoduje, że mózg zawsze jest czynny („mózg nie śpi”). Pisarz opisuje jego aktywność, stosując porównanie z mechanizmem widzenia: „energia specyficzna jego narządu myślenia, podobna do tej, którą jest wyposażone oko, a która sprawia, że wszelki bodziec wywołuje w nim tylko reakcję świetlną” (*Z psychologii jednostki twórczej*, 31). Koncept oparty na ganglionach sugeruje, że skoro impulsy mózgowie przebiegają w sposób przypadkowy i samoistny (przez nikogo niesterowany), wiele z operacji myślowych może mieć charakter nieświadomy.

Zastanawiające jest, czy w tym ujęciu nieświadomości Przybyszewski postępuje zgodnie z teorią Nietzschego, wedle której ta strefa umysłu miała sytuować człowieka wobec idei „wiecznego powrotu”. To wątpliwe. Nie posługuje się jeszcze pojęciem *nacktes Individuum* (które pojawi się ok. 1896 r.), a ludzkie wnętrze traktuje jako twór wielowarstwowy, łącząc w swobodny sposób wiele określeń, takich jak: mózg, uczucia, świadomość, osobowość, dusza, drobiny psychiczne.



Istotne znaczenie w gronie reprezentacji neurologicznych odgrywa metafora „węzła syntetycznego”. Pisarz w następujący sposób opisuje zdolność mózgu do syntezy:

Twórca odbiera jakieś przypadkowe wrażenie ze świata zewnętrznego: namacalne, widzialne, ogarnięte pięcioma zmysłami: obojętne samo w sobie – dopiero, gdy to wrażenie dotrze do tego węzła wszystkich zmysłów, gdzie wszystkie razem stają się Jednią, wtedy staje się to „wrażenie” twórczą jednością (*Z psychologii jednostki twórczej*, 22).

Opis dopełnia zasadą syntestezji:

na pozór całkiem odrębne – wrażenia mogą siłą swej wartości uczuciowej znaleźć w duszy artysty ten sam rezonans: barwa może się w linię przekształcić, kształt w powonienie, wrażenie słuchowe w barwną plamę: korelaty uczuć odpowiadają jak najzupełniej agregatom w świecie tak zwanym chemicznym: woda zmienia się w parę, śnieg, grad, lód, w siłę elektryczną – a to wszystko tylko H<sub>2</sub>O (*Z psychologii jednostki twórczej*, 24).

Metafora węzła syntetycznego pojawia się także w poematach:

Mój mózg posłałem na zielone pastwisko, na bezpłodne torfiska mej ziemi rodzinnej, a teraz jestem skupieniem, skojarzeniem się wszystkich sił ze sobą, ich równowagą i syntezą (*Requiem aeternam*, 57).

Obserwacje pisarskie na temat „węzła” przywołują koncepcję zmysłu wspólnego opisywaną wcześniej przez Arystotelesa i Kartezjusza, wedle której postrzeżenia zmysłowe miały być przekazywane w procesie przewodnictwa nerwowego do zmysłu wspólnego – rodzaju ośrodka w mózgu odbierającego wszelkie wrażenia, zarówno te wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Pytanie, na które nie ma jednoznacznej odpowiedzi, jest takie, czy Przybyszewski uznawał, że poza duszą zmysłową, istnieje pierwotna dusza rozumna, która poznaje, namyśla się, wybiera, czy zakładał współpracę zmysłów i umysłu w procesie poznania? Zakładając, że interesował go głównie przebieg procesu twórczego, można zaryzykować twierdzenie, że bliższy mu był fizjologiczny sensualizm Diderota, w ramach którego świadomość i cielesność oznaczały rodzaj jednej substancji (Grodecka, Podemska-Kałuża 2012, 45-55). W jego refleksjach o syntezie ważną rolę odgrywa owo „zielone pastwisko”, co można łączyć z przekonaniem o roli świata w partnerskim tańcu pomiędzy mózgiem a umysłem.

Mózg to siatka złożona ze splątanych nici, z odcinającymi się ośrodkami: „jakby w mej głowie kotłował jakiś poplątany węzeł, wirował coraz silniej, zataczał coraz wścieklejszy kręgi w straszliwym pragnieniu, by się rozplatać i rozwinąć w długie, delikatne nitki myśli (*Requiem aeternam*, 73).

Metafora nici pojawia się w utworach wielokrotnie, np.:

Myśli moje [...]. Niektóre wydają mi się w kształt czerwonych łun wzdłuż fioletowych glorii, co okalają głowy świętych, tak jak się widzi interferencje gazowych latarni poprzez ściekający na brudnych szybach deszcz – a wszystko nikłe, słodkie

i miękkie. Niektóre widzę w kształt nieskończonego wydłużonego promienia światła, co padł na pomarszczoną toń rzeki. [...] Niektóre wyrastają do olbrzymich, potwornych rozmiarów (*Requiem aeternam*, 42).

Jego myśli splątały się w błędne koło, ścieśniały się, zwijały w kłębek, to znowu się rozszerzały, coraz większe zataczały linie, rozprężyły się w olbrzymie koła – coraz większe, coraz szersze. Niektóre pękały w tem naprężeniu i wyskakując przyskały skrami, rzucały się ku niebu jak ogniste błyskawice i zamierały, sycząc gdzieś poza krańcem nieba (*Cupio dissolvi*, 69).

Związek pomiędzy myślą a linią wydaje się ścisły, powtarza się również zasada formowania myśli w większe całości o kształcie olbrzymich kół lub aureoli. Myśli splątane w „błędne koło” zyskały z czasem malarską konkretyzację w postaci metafory plastycznej Jacka Malczewskiego, jednak w sferze literackiej nie posiadały utrwalonej tradycji. Dość wspomnieć, że według relacji Mickiewicza<sup>18</sup> myśli pochodziły z góry, wylewały się z wielkiej bani, która pękała tuż nad głową artysty. Przybyszewski zanotował, że często myśli za pomocą linii:

Jaki związek pomiędzy linią a moim sposobem myślenia istnieje – nie wiem: to jedno tylko powiedzieć mogę, że ja i dotychczas myślę liniami – jeśli mam jakieś niepokonalne trudności kompozycyjne, to wtedy cały układ kompozycji rysuję i wtedy mi się wszystko rozwiązuje (Przybyszewski 1938, s. 583-584).

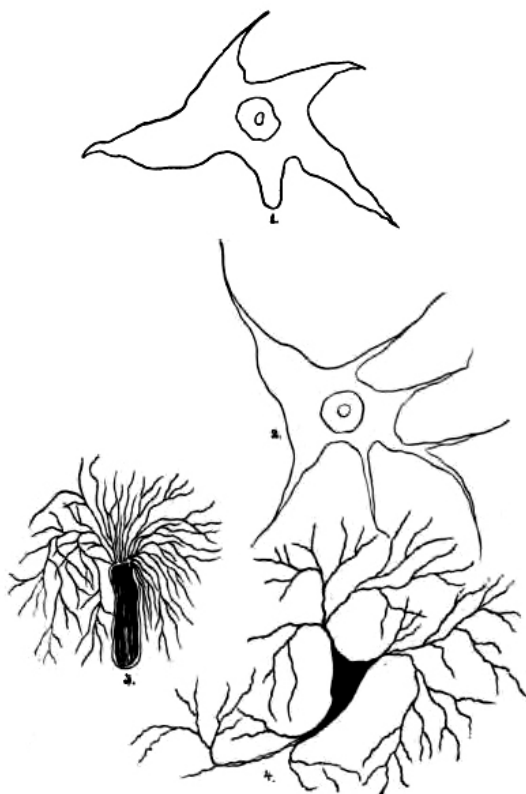


Fig. 2.

1. Das belebte Protoplasma. Urform des Lebens in Protist und 2. Ganglienzelle. 3. Amöbe mit Fangfortsätzen. 4. Ganglienzelle mit gefranzten Protoplasmafortsätzen.

<sup>18</sup> Jak wspominał A. E. Odyniec, używał słowa *bania* w sensie przenośnym, gdy opisywał doznanie przyplitwu szczególnego natchnienia, twierdził, że „rozbiła się nad nim bania z poezją”, zob. Piechota Marek, Lyszczyna Jacek, 2000, *Słownik mickiewiczowski*, Katowice, s. 43.

W opisywanym przez niego świecie myśli wydostają się z głowy i oplatają świat, zachowują się dynamicznie jak iskry elektryczne, ale, co ważne, podlegają też innym ruchom, bardziej wolnym i subtelnym, jak słodki i nikły blask gazowej latarni w deszczu, albo pole falujących astrocytów, macek wędrujących w różnych kierunkach (**zob. rycina 2, s. 74**). Taki rodzaj stylizacji dotyczącej myślenia nosi znamiona nowoczesne i sugeruje powinowactwo z estetyką ekspresjonistyczną. Jan Panieński – malarz i teoretyk sztuki – dostrzegał w owych „liniach sił” splot malarstwa i nauk przyrodniczych, dowodził, że w takiej formie „uwidaczniają się uczucia w podświadomości tworzącego” (Panieński 1920, 231), że malarstwo ekspresjonistyczne wkracza w ten sposób w dziedzinę nowej nauki, staje się bliskie odkryciom z zakresu fizykochemii (Rutherford, Wilson) oraz czystej mechaniki (Einstein). Linie jako znaki myśli otwierały zatem ciekawą przestrzeń, w której zaciera się dualizm *psyche* i *soma* (przebieg procesu myślowego można pokazać) oraz napięcia między materią a siłą.

### Neurologiczna kopia

Nie zawsze przekaz słowny dotyczący ludzkiego wnętrza i zachodzących w nim procesów przyjmował postać metaforycznego odniesienia, niekiedy zyskiwał kształt relacji bardziej bezpośredniej, czego przykładem może być poniższy fragment poematu:

Jestem zupełnie spokojny – i bardzo, bardzo zmęczony.

Tylko w głębi, gdzieś w dalekiej głębi coś mnie boli. Coś szuka równowagi, albo też wije się w skurczu ostatniej agonii.

Coś zniknęło w mej duszy. Ów mistyczny punkt, ku któremu wszystkie siły zmierzają. Zdaje się, że potworzyło się tysiące ognisk sił i to, co było jednolitym, rozpadło się na tysiące skorupek.

Myśli moje jakby ode mnie nie zależały. Przychodzą i idą same z siebie bez związku, niczym nie kielznane (*Requiem aeternam*, 42).

Jeżeli potraktujemy fragment jako rodzaj mapy umysłu, to zauważymy, że brakuje na niej wyraźnych punktów, które tworzyłyby jakąś strukturę, że emocja zaczyna się i nie kończy, procesy biegną ze zmienną prędkością, brakuje odniesienia na zewnątrz (czegoś w rodzaju legendy), pamięć obejmuje tylko operacje krótkotrwałe. Język, którym posługuje się pisarz, konstruując ową mapę, jest fragmentaryczny, rapsodyczny, przypomina, jak zauważył Jörg Marx, późniejszy „cielesny język” Artauda (Matuszek 1993, 215). Taka symulacja zawiera nowy wizerunek podmiotu. To obraz osoby, nie oparty już na jedności, którą zapewniał element myślący, lecz złożonej z odczuć egzystencjalnych, wśród których pojawiają się elementy neurobiologiczne, takie jak: skurcze, zaburzenia równowagi<sup>19</sup>.

<sup>19</sup> Jako elementy neurologiczne doświadczenia egzystencjalnego wymienia się także: świadomość cielesnego ruchu (kinestezja), świadomość lokalizacji ciała, postawy (propriocepcja), świadomość interocepcyjna odczuwania trzewi.

## Kłacze...(podsumowanie)

Przybyszewski nie opisywał zwykłego ludzkiego mózgu, ale umysł artysty, wszechwidzącego światowida, nadmózg, który wykonuje mozolną pracę, słyszy dźwięki niesłyszalne dla zwykłych ludzi, rozprzestrzenia się w formie sieci myśli i skojarzeń, jest zrośnięty ze światem, zapuszcza weń swe odnóża. Umysł twórcy okazuje się rodzajem biologicznej maszyny, pracującej samoistnie i dążącej do syntezy. Ta maszyna nie posiada kierownika, w niczym nie przypomina mechanizmu Kartezjusza (1664), zainspirowanego odkryciami hydromechaniki, gdzie przysadka mózgowa, stanowiąc siedlisko duszy, pełniła funkcję sterującą, niczym pompa kontrolowała płynną pracę cylindrycznych tuneli służących do przenoszenia nastrojów (Grodecka, Podemska-Kałuża 2012, 45-46). W systemie Przybyszewskiego brakuje podobnie uporządkowanej organizacji. Mamy wprowadzić do czynienia z liniami, które nawiązują do przewodów i włókien neuronalnych, ale linie te funkcjonują w szczególny sposób, upodabniają się do kłacza.

Diderot uznawał, że mózg spełnia podobną rolę do pająka, wrażliwego na sygnały dochodzące z pajęczyny, który niekiedy i sam wprawia ją w ruch. Deleuze uznał, że mózg nie jest „ukorzoną ani rozgałęzioną materią”, nieciągłość komórek, funkcjonowanie mikroszczelin i synaps „czyni z mózgu wielość, która w swym planie spójności czy tkance glejowej” przekłada się na system nieokreślony, działający na zasadzie prawdopodobieństwa (Deleuze, Guattari 1988, 230). Czy możliwe, by mózg wygenerował coś w rodzaju hologramu, który odzwierciedla jego strukturę? Czy mogło dojść do kontaktu pomiędzy świadomą rzeczywistością, będącą konstruktem mózgu, a realnością, w której lokuje się ten mózg<sup>20</sup>? To mało prawdopodobne. Realnego mózgu na razie nie potrafimy ani odczuć, ani poznać. Pozostają nam metafory: pajęczej sieci, rozgałęzionych macek ośmiornic, *rhizome* czy *radicant*<sup>21</sup>, które niektórzy badacze traktują poważnie w aspekcie doświadczeniowym, uznając je za klucze do rozumienia, a nawet rodzaj „imaginatywnej racjonalności” (Lakoff, Johnson 2010, 258). Metafora kłacza, zakładając jej neurologiczną inspirację, to metafora o znamionach fizjologicznych, która wykracza poza wzrokocentryzm, którą dopełniają odczucia dotykowe, obślizgłe i lepkie, „glejowate”; to metafora ukształtowana na bazie naszej cielesności. Deleuze – jej twórca – ubolewał, że świat humanistyki jest opóźniony w stosunku do świata natury. Sądzę, że obecnie już tak nie jest, a pomiędzy tymi światami dochodzi właśnie do ważnego zbliżenia.

Poszukiwanie tendencji neuronalnych w literaturze zawsze będzie oznaczało pokonywanie granicy niemożności, poruszanie się w przestrzeni

<sup>20</sup> Stosuję rozróżnienie neurologa G. Rotha, zob. Bremer 2008, s. 253-259.

<sup>21</sup> *Rhizome* = „kłacze” to metafora odnosząca się do mózgu, systemu nieokreślonego, działającego na zasadzie prawdopodobieństwa (Deleuze, Guattari 1988, 230); *radicant* = „wędrujący, wypuszczający korzenie przybyszowe” to metafora kultury rozwijającej się podobnie jak roślina, zapuszczającej korzenie w zależności od potrzeb związanych ze wzrostem (Bourriaud N., 2012, *Estetyka relacyjna*, Białkowski Ł. (przeł.), Kraków).

wyobraźniowej, po gruncie niepewnym. Jednak sama literatura to teren, gdzie świadome operacje intelektualne nie stanowią o wszystkim, i często sfera przeżyć, subiektywnych fenomenów mentalnych, decyduje o ostatecznym kształcie dzieła. Sądzę, że krytyka neurologiczna to strategia wymagająca, ale też taka, która może odsłonić ciekawe obszary badawcze i doprowadzić do twórczej reinterpretacji wielu dzieł. To strategia, która może wyznaczyć obszar nowych doświadczeń lekturowych dla młodych czytelników, którzy, z uwagi na rozwój neuronauki, zyskają już nową wiedzę o mechanizmach funkcjonowania umysłu.

### **Bibliografia:**

Bremer Józef, 2005, *Jak to jest być świadomym. Analityczne teorie umysłu a problem świadomości*, Warszawa.

Bremer Józef, 2008, *Osoba – fikcja czy rzeczywistość? Tożsamość i jedność Ja w świetle badań neurologicznych*, Kraków.

Brockman John, 1996, *Powstaje trzecia kultura. Wstęp*, przeł. Jannaszowie J. i M., w: *Trzecia kultura*, Brockman J. (red.), Warszawa.

Churchland Patricia, 2013, *Moralność mózgu. Co nauka mówi o moralności*, Hohol M., Marek N. (przeł.), Kraków.

Deleuze Gilles, Guattari Feliks, 1988, *Kłucze*, Banasiak B. (przeł.), „Colloquia Communia”, nr 1-3.

Grodecka Aneta, 2012, *Barwy van Gogha w lustrze poetyckiej ekfrazy*, „Litteraria Copernicana”, nr 2.

Grodecka Aneta, Podemska-Kałuża Anna, 2012, *Wielozmysłowość. Filozofia i dydaktyka*, Poznań.

Herman Eufemiusz Józef, 1975, *Historia neurologii polskiej*, Wrocław.

Kapusta Andrzej, 2010, *Cielesność i zaangażowanie*, w: tegoż: *Szaleństwo i metoda. Granice rozumienia w filozofii i psychiatrii*, Lublin.

Koch Christof, 2008, *Wprowadzenie do badań nad świadomością*, w: tegoż: *Neurobiologia na tropie świadomości*, Hess G. (przeł.), Warszawa.

Koob Andrew, 2010, *U źródła naszych myśli. Cała prawda o komórkach glejowych – komórkach mózgu, które pomogą nam wyostrzyć zmysły, wyleczyć urazy oraz leczyć choroby mózgu*, Fabin M. (przeł.), Katowice.

Kozłowski Władysław, 1893, *Stanowisko filozofii amerykańskiej*, „Prawda”, nr 10-11.

Lakoff George, Johnson Mark, 2010, *Metafory w naszym życiu*, Krzeszowski T. P. (przeł.), Warszawa.

Łapiński Zdzisław, 1973, *Poezja i psychologia*, w: Czermińska M. (red.), *Konteksty nauki o literaturze*, Wrocław.

Matuszek Gabriela, 1993, *Der geniale Pole? Niemcy o Stanisławie Przybyszewskim (1892-1992)*, Kraków.

Nycz Ryszard, 2012, *Lekcja Adorna: tekst jako sposób poznania, albo o kulturze jako palimpseście*, „Teksty Drugie”, nr 3.

Panieński Jan, 1920, *Ekspresjonizm a nauki przyrodnicze. Ze stanowiska plastyka*, „Zdrój”, w: Ratajczak J., 1987 (red.), *Krzyk i ekstaza. Antologia polskiego ekspresjonizmu*, Poznań.

Przybyszewski Stanisław, 1902, *Cupio dissolvi*, w tegoż: *Poezye prozą*, Warszawa.

Przybyszewski Stanisław, 1926, *Moi współcześni. Wśród obcych*, Warszawa.

Przybyszewski Stanisław, 1930, *Moi współcześni. Wśród swoich*, Warszawa.

Przybyszewski Stanisław, 1937, *Listy*, t. 1, Helsztyński S. (oprac.), Warszawa.

Przybyszewski Stanisław, 1938, *Listy*, t. 2, Helsztyński S. (oprac.), Warszawa.

Przybyszewski Stanisław, 2006, *Z psychologii jednostki twórczej. Chopin i Nietzsche*, Helsztyński S. (przeł.), w: tegoż: *Wybór pism*, Taborski R. (oprac.), Wrocław.

Schleich Karl, 1922, *Besonnte Vergangenheit: Lebenserinnerungen 1859–1919*, Berlin.

Schleich Karl, 1894, *Die Stellung der Neuroglia in der Hirnphysiologie. Antagonismus im Gehirn. Die Neuroglia als Hemmungsorgan (Stanowisko neurologiczne w fizjologii mózgu. Antagonizmy w nauce o mózgu. Neurologia w procesach hamowania)*, w: tegoż: *Schmerzlose Operationen. Örtliche Betäubung mit indifferenten Flüssigkeiten. Psychophysik des natürlichen und künstlichen Schlafes (Bezbolesne operacje. Znieczulenie miejscowe płynami obojętnymi. Psychofizyka naturalnego i sztucznie wywołanego śnienia)*, Berlin **[źródło rycin]**.

Trąbka Jan, 1983, *Mózg i świadomość*, Kraków.

Wysłouch Seweryna, 2009, *Ikoniczność i ucieczka od referencji (na przykładzie filmów Zbigniewa Rybczyńskiego)*, „Przestrzenie Teorii”, nr 11.

## **O Autorce:**

**Aneta Grodecka**, dr hab., prof. UAM, polonistka uniwersytecka, zatrudniona w Zakładzie Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego; autorka książek: *Słownik pisarzy i dzieł współczesnych*, 2000; *Poeci patrzą... Obrazy, wiersze, komentarze*, 2008; *Wiersze o obrazach. Studium z dziejów ekfrazy*, 2009; *Bańka mydlana. Artefakt w przestrzeni pamięci*, 2013, podręczników i artykułów poświęconych zagadnieniom z pogranicza literatury i sztuk plastycznych.